Info

Dziecko w sieci: jak zapewnić mu bezpieczeństwo?

Internet stał się ulubionym sposobem komunikowania europejskich nastolatków. Co drugi podróżuje w wirtualnej sieci regularnie w domu, w szkole, kawiarence internetowej. Ale internet to również obszar pełen niebezpieczeństw i zasadzek, na które wystawione są szczególnie dzieci. Przemoc, pornografia, rasizm na dobre rozgościły się w sieci. Jak radzić sobie z tym zagrożeniami przestrzegając jednocześnie zasady wolności słowa, nie uciekając się do cenzury?

Pozostawić dziś dziecko bez opieki przed ekranem komputera podłączonego do sieci to jak pozwolić mu biegać samotnie nocą po ulicy - jak ktoś napisał. Przesada? Internetowe gry, czaty, wymiana plików w systemie p2p - wszystkie te modne i proste w użyciu instrumenty służą komunikowaniu i rozrywce. Gwarantują też użytkownikowi anonimowość. Nic nie jest w stanie przeszkodzić mu w podaniu się za kogoś innego, za ukrycie swojej tożsamości, wieku, płci. Nawet jeżeli jest pedofilem. Nie ma dnia bez doniesień prasowych informujących o poszukiwaniu lub schwytaniu przestępcy, które swe ofiary spotkał za pośrednictwem internetu.

Internet i dzieci: niebezpieczne związki?

Dzieci z internetem radzą sobie świetnie, znają go zwykle lepiej niż ich rodzice i czasem częściej z niego korzystają. Ich kontakt z internetem odbywa się na trzy sposoby, z którymi wiążą się konkretne niebezpieczeństwa. Dziecko może być odbiorcą treści, do których nieletni nie powinni mieć dostępu: pornografia, przemoc, rasizm na zdjęciach lub filmach. Może stać się ofiarą wchodząc w kontakt z niepowołanymi osobami uczestnicząc w internetowym czacie lub grając w sieci. Może wreszcie sam pojawić się na zdjęciach lub w filmach pornograficznych.

Unijne środki zaradcze

Od pewnego czasu dostawcy dostępu do internetu wprowadzili tak zwane samoregulacje, przyjęli własne "kodeksy dobrych praktyk" aby ograniczyć dostęp nieletnich do portali, które nie są dla nich przeznaczone. Okazuje się to jednak niewystarczające. Co więcej, przepisy oraz sposób ich egzekwowania w poszczególnych krajach UE bardzo się od siebie różnią. Nawet kryteria określające treści niedozwolone są odmienne. Nie ulega wątpliwości, że bardziej niż nowych przepisów potrzeba lepszej koordynacji.

Od 1988 roku Unia podejmuje regularnie nowe inicjatywy nie tylko w obronie młodocianych użytkowników internetu i w o bronie ludzkiej godności w sieci w ogóle. Jednym z przykładów jest program "Bezpieczniejszy internet", którego obecna edycja obejmuje lata 2005-2008. Kosztuje ona 45 milionów euro. Ale w świecie dynamicznej ewolucji nowych technologii przepisy i zalecenia szybko się starzeją. Stało się oczywiste, że rekomendacja na temat ochrony nieletnich z 1998 roku nie przystaje już do rzeczywistości. Jej nowelizacja jest obecnie na etapie drugiego czytania w Parlamencie Europej-

skim.

Jak poprawić istniejące instrumenty

Z projektu sprawozdania na temat nowelizacji, którego autorem jest Marielle de Sarnez, Francuzka z klubu parlamentarnego liberałów i demokratów, dowiadujemy się, że proponowane są trzy poziomy ochrony nieletnich, a każdemu z nich przyporządkowany jest inny sposób działania. Pierwszy opiera się na odpowiedzialności dostawców usług audiowizualnych i internetu. Mogą oni, i już to robią, stosować automatyczne filtry i systemy blokujące dostęp. Zdaniem posłów, usługodawca powinien oddać do dyspozycji klienta łatwy w użyciu i skuteczny system filtrowania emisji lub dostępu do stron internetowych aktywny od chwili podpisania umowy abonamentowej. Nie zawsze tak się dzieje.

Następny poziom ochrony odwołuje się do odpowiedzialności edukacyjnej. Bo najważniejsza jest informacja. Kampanie informacyjne adresowane do dzieci i do rodziców, które zorganizowano w niektórych krajach by uczulić odbiorców na niebezpieczeństwa internetu przynoszą dobre efekty. Parlament zwraca się do Komisji Europejskiej o zorganizowanie europejskiej kampanii informacyjnej we wszystkich środkach masowego przekazu.

Pozostaje wreszcie odpowiedzialność polityczna. Władze publiczne maja do odegrania niemałą rolę. Już dziś istnieją "gorące linie". Wystarczy tam zadzwonić, by przekazać informację o nielegalnych treściach w internecie, na przykład o stronach internetowych promujących prostytucje nieletnich i zawierających ofertę usług w tej dziedzinie. W Unii te gorące linie tworzą siec INHOPE. W 2005 roku zgłoszono dzięki nim 65 tysięcy przypadków naruszenia prawa. Niestety, wciąż jeszcze nie we wszystkich państwach członkowskich linie te zostały stworzone. Posłowie proponują więc stworzenie darmowej usługi telefonicznej w całej UE. Można by tam uzyskać informacje na temat istniejących zabezpieczeń i dostępnych systemów filtrujących.

Sprawozdanie powinno zostać przyjęte w głosowaniu na grudniowym posiedzeniu plenarnym w Strasburgu.